



Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, 25 DNIA GRUDNIA 1926

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII.

Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki**

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben**

Nr. 92

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil



WESOŁYCH I BŁOGICH ŚWIAT

Bożego Narodzenia

życzy Redakcja „Ludu” swym Szanownym Czytelnikom i Czytelniczkom, Agentom, Przyjaciółom, Zwolennikom i Korespondentom.

Święto Tesknoty.

Święto radości, święto skupienia i miłości rodzinnej — Wigilia Bożego Narodzenia — dla setek tysięcy braci naszych na obczyźnie jest świętem bolesnej, gryzącej tęsknoty.

W żadnym innym dniu fala tęsknoty nie wzbiera tak wysoko i silnie w piersiach ptactwa polskiego, rozproszonego po całym świecie, jak w dniu tym, gdy wspomnienia gniazda rodzinnego napływają niepowstrzymanym potokiem, gdy przed stęsknionym okiem wygnañców powstają obrazy wigilijnego święta, obchodzonego w ciepłym ognisku domowego, które w wieczór wigilijny bucha żywym, gorącym i jaśniejszym płomieniem.

Gdzież ich niema, rozstęsknionych, w dniu wigilijnym rodaków naszych, z jakichże to krajów nie idą ku szarym wioskom polskim, ku miastom polskim, ku ogniskom rodzinnym fale myśli, wspomnień i życzeń serdecznych naszych braci-tułaczy.

Z dalekich i obcych krajów Wschodu i Północy, z Syberji i stepów Turkiestanu, z ruchliwych miast i osad fabrycznych Nadrenji, z prowincji francuskich, z podziemnych kopalń Stanów Zjednoczonych, z Brazyliji i Kanady lecą na skrzydłach tęsknoty dusze tułaczów, których pogoń za chle-

bem daleko od kraju rodzinnego rzucała.

A i w Polsce niema dzisiaj rodziny, zwłaszcza rodziny włościańskiej — któraby przy opłatku wigilijnym, przy wzajemnej wymianie życzeń i pragnień, nie była zmuszona pomyśleć o bliskich a dalekich, których brak przy ognisku rodzinnym, którzy biały chleb miłości braterskiej spożywają dziś samotnie i w oddaleniu.

My Polacy jesteśmy jednym z najbardziej może rozproszonych po świecie narodów. Nie stanowimy wprawdzie w tym względzie wyjątku bo wszystkim narodom za czasów starożytności gniazda rodzinnych, wszystkie kąta swych synów na dalekie lądy, za dalekie morza na poszukiwanie lepszego kawałka chleba — lecz to, co u innych narodów jest ekspansją u nas przez półtora roku wieku było rozproszeniem. Syn każdego innego narodu nie czuł się nigdy samotny i opuszczony, choćby losy do najdalejzego kąta świata zapędziły. Wiedział zawsze, że nad nim — nad losami jego czuwa potężna organizacja współbraci, która się państwem zowie, a która synów swego narodu potrafi bronić i pomagać im na wszystkich niemal krańcach ziemi.

Inaczej było do niedawna z synem Polaki.

Był on bezbronny, pozostawiony samemu sobie i własnym siłom, dokądkolwiek kroki swe skierował — na Zachód, czy na Wschód, czy za dalekie morze — wszędzie tylko był niepożądanym cudzoziemcem — któremu niechęć otoczenia, często brutalne i bezkarne prześladowania zatrwały gorzki chleb tułaczy.

Z tem większą więc tęsknotą rwały się zawsze serca tułaczów ku dalekiej Ojczyźnie w dniu Wigilji, tem bardziej, że nigdzie prawie w swem oddaleniu nie spotykali ciepłej życzliwości i serdecznego współczucia.

Błogosławiona ta tęsknota była częstokroć ostatnią nicią, wiążącą tułacza z krajem rodzinnym, ostatnią tlejącą pod popiołem obcych wpływów iskrą polskości w obojętniejącej już i zamierającej duszy.

Dzisiaj warunki tułacza polskiego znacznie się polepszyły. Przedewszystkiem czują z sobą wielką i potężną Ojczyznę, która po latach tułaczki i niedoli zawsze go przyjmie z otwartymi rękami i która wysyłając swych przedstawicieli zagranicę opiekuje się szczerze ciężkim losem swych synów — tułaczów. Tęsknota do Ojczyzny zawsze jednak wielką odgrywała rolę. Dopóki ona istnieje, dopóki budzi się w sercach tułaczów w wieczór wigilijny, dopóty nie są one dla Ojczyzny stracone.

I dlatego niezmiernie ważną jest rzeczą, aby dzieci nasze tak w kraju jak i na obczyźnie brały w swe ręce ręką wspomnień wigilijnych, które towarzyszyć im mają wśród dalekich wędrówek wśród obcych krajów i ludów.

Wspomnienia te będą nieprzerwaną nicią wiążącą je z krajem, z ukochaną Ojczyzną, z oddaloną rodziną, która wspominając serdecznie o nich, zasiadać będzie do stołu pokrytego sianem i dzielić się będzie chlebem miłości.

A kiedy dokoła rozjaśnionych światełek wewnątrz ognisk rodzinnych w Polsce, krążyć będzie z dalekich krajów i z obcych lądów nadlatujące ptactwo tęsknoty, ptactwo wspomnienia dalekich braci, ojców i synów a i tych także co odeszli od nas ginąc za ojczyznę na polach walki, — znajdzie ona ciepłe przyjęcie, grzejąc się u piersi i serc stęsknionych rodzin.

Na skrzydłach myśli zaniosą potem te białe ptaki skrzydlate tęsknoty radosną wiadomość, że i Ojczyzna pamięta

o swoich synach-tułaczach, że rodziny tych tułaczy żywią do nich zawsze jednako miłość i żyją im bliskiego szczęśliwego powrotu na łono Ojczyzny, czego życzymy szczerze Polsce i Rodakom-tułaczom.

WIARĘ I ŻYCZENIA NASZYNIECH wyrażają najlepiej te wzniosła słowa natchnionej kolendy:

Bóg — się rodzi,
Moc — truchleje,
Pan niebiosów — obnażony,
Ogień — krzepnie,
Blask ciemnieje,
Ma granice — Nieskończony...
Wzgardzony — okryty chwałą,
Śmiertelny — Król nad wiekami,
A słowo — ciałem się stało
I mieszkało między nami.

*
„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław nam Polskę miłą,
W dobrych radach, w dobrym
byciu

Wspieraj jej siłę Swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I twoje wioski z miastami...
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami...”

Z Brazyliji.

Kurytyba.

DR. CAIO MACHADO, główny redaktor i współzałożyciel najpopularniejszego dziennika kurytybskiego „O Dia” opuścił już dyrekturę i redakcję tego dziennika i wyjechał do Rio jak donosi „Gazeta do Povo”. W czasie swej redaktorskiej działalności zawiązał on siebie i dziennik w cały szereg procesów z tutejszym rządem stanowym, wskutek czego musiał ustąpić.

DYREKCJE dziennika „O Dia” obejmie parańczyk dr. Julio Hauer.

KONCERT w teatrze Guayra, urządzony staraniem Towarzystwa im. Frederyka Szopena pod przewodnictwem p. konsulowej pani Miszke dnia 20-go grudnia, wypadł wspaniale. Według sądu brazylijskich gazet kurytybskich był ten koncert prawdziwą uczcą artystyczną, przygotowany z całą starannością. Publikacja szczerze napełniła teatr. Koncert leśny, wykonany przez rytmiczki p. Konsulowej podobiał się ogólnie. W drugiej części tańców artystycznych i narodowych uzyskała ogólny poklask para dwóch malutkich dziewcząt Heleny Fontana i Marji da Luz Costa, które na swój wiek odtańczyły Minuettkę z wielką gracją. Zachwył poważnymi tańcami narodowymi, polskimi zwłaszcza, wywołali p. Faliszewska i p. Mozorowicz. Zwłaszcza przy Kujiawiu Wieniawskiego oklaskom nie było końca. Oddanie sceny „śmierci łabędzia” przez

p. Faliszewską zostało uznane za arcydzieło — „superando as demais qua a nossa capital tem assistido” według „O Dia” z 22-XII-26. — Nasz nieśmiertelny i wielki Szopen zajął w programie naturalnie miejsce naczelnie

P. STANISŁAW TEMPSKI kasjer browaru „Atlantica” szczerzy przyjaciel polskich redakcji, chętny i usłużny doradca wielu nowoprzybyłych rodaków — zawsze przy różnego rodzaju okazjach przesyła także i polskim redakcjom swoje upominki obdarzając je od browaru „Atlantyki” nowymi markami znakomitego piwa. Za ostatnią taką przesyłkę świąteczną, za piękny kalendarz ścienny, za życzenia serdeczne, redakcja „Ludu” serdecznie dziękuje i nawzajem przesyła swoje życzenia.

Rio de Janeiro.

REWOLUCJE OZY RUCHAWKI RÓŻNE drogą must opłacać Brazylija. Na utrzymanie ładu i spokoju w kraju wypłacono w roku 1925 aż 106,700 kontów to znaczy przeszło 106 milionów milrejsów. I były to fundusze wypłacone doraźnie w roku a nie przewidziane z góry.

WIELKA SZAJKŁE ZŁODZIEJSKA, składająca się aż z przeszło 700 kolejarzy wykryto na kolei centralnej. Od czterech lat dokonywano na kolei tej w Serria wprost niesłychanych kradzieży i to tylko w pociągach ciężarowych. Kupcy i przemysłowcy wnosili do zarządu kolei oiągłe skargi, lecz odprawiano ich z niczem, bo spółka złodziejska wzajemnie pokrywała kradzieże. I bronila uporczywie swych członków. Wreszcie przebrała się miara. Energicznie wziął całą tę sprawę w swoje ręce dyrektor dr. Romero Zauder i wykrył nadużycia niesłychane. Ze strony wyższych urzędników był karygodny brak dozoru, a ze strony prostych kolejarzy bezczelność przechodząca wszelkie granice. Śledztwo policyjne przybiera rozmiary ogromne i sięga do sfer ludzi bardzo wpływowych. Wielka liczba kolejarzy zostanie odprawiona, a wielu handlarzy syryjczyków jako paserów uwięziono.

ZESZŁOTY GODNIOWE ULEWY i burze uszkodziły w kilku miejscach tory kolejowe między Rio a São Paulo, tak, że ruch stanął zupełnie na kilka dni jażdza była możliwa tylko z przesiadaniami, co bardzo opóźniło podróże i transporty. Wielkie oddziały robotników w naprawiają zepsutę przez powodzie tory.

Bernefugo

Jedyny skuteczny środek przeciwko wszelkiemu robactwu atakującemu skórę bydła — doskonałe lekarstwo na rany — wyłączna hurtowna sprzedaż na całą Paranaę w firmie:

Sociedade Importadora Limitada

Curityba, Avenida Luiz Xavier N. 28 ---- Caixa postal 393.

Posiada zawsze na składzie wszelkie MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, NACZYNNIA KUCHENNE, ŻELAZNE, JAK GARNUSZKI, KOCIOŁKI, RONDLE SIEKIERY, NOŻE, WIDELCE i t. d. — APARATY DO SADZENIA KUKURUDZY. — Poleca oryginalne POLSKIE SIECZKARNIE BĘBENKOWE I AMERYKAŃSKIE OPIELACZE „PLANET”, — BARDZO TANIE.

REFORMA waluty (pieniądza) brazylijskiego została już przyjęta i zatwierdzona przez senat i przedłożona prezydentowi Waszyngtonowi Luisowi do zatwierdzenia. Od 1-go stycznia 1927 ustalono kurs (obięg) pieniądza na 5 i 59/64 tych. Dnia 22-go grudnia giełda się wahała i milrejs stał nieco niżej od przewidzianej stabilizacji t. j. płacono za dolara 8\$610. Walka wórsód polityków, czy i jakie korzyści przyniesie Brazylii ustalenie kursu jeszcze się nie skończyła a nawet staje się coraz żywszą.

BANCO GERMANICO w Rio zamknięty za nadużycia spekulacyjne przez rząd brazylijski; usiłuje za wszelką cenę odemknąć z powrotem swoje biura. W tym celu dyrektor tego banku w towarzystwie posła niemieckiego, prosił osobiście na posłuchaniu prezydenta Waszyngtona o ponowne otwarcie banku

JUBILEUSZ DWÓCH SET LETNI uroczystości obchodzone w Brazylii w roku 1927. Obecnie ustanowiono już komisję z wybitnych polityków, profesorów, agronomów, którzy mają przygotować program tego uroczystego jubileuszu. Jak wiadomo Francisco do Mello Palheira przywiózł w roku 1727 kawę z francuskiej Gujany do stanu Pará, skąd powoli dostała się do Rio de Janeiro, a potem do São Paulo, gdzie uprawa jej rozwinęła się do tego stopnia, że dzisiaj stanowi największe bogactwo Brazylii, która zaopatruje w trzech czwartych całej świat w sławną kawę brazylijską. Najuroczyściej będzie też São Paulo obchodziło ten jubileusz.

Ze świata. Litwa.

REWOLUCJA NA LITWIE.

Moskwa, 19-go grudnia. — Dziennik rosyjski „Izwestia“, omawiając dzisiaj sytuację wynikłą z przewrotu rewolucyjnego na Litwie, powiada, że rewolucja wybucha pod wpływem krajów zewnętrznych a przede wszystkim Polski, aby przez to przeskodzić podpisaniu traktatu handlowego między Rosją a Litwą na co się już zanosilo, jako na uzupełnienie umowy i gwarancyjnej zawartej już między Rosją a Litwą.

Izwestja oświadcza, że wypadki litewskie mogą w końcu poważnie narazić na szwank pokój europejski. Sowiety (rząd rosyjski) nie myślą wtrącać się w sprawy wewnętrzne Litwy, lecz nie mogą pozostać obojętni przy rozstrzygnięciu się losów Litwy i różnych projektach, które zagrażają niezależności tego kraju.

Gazeta ta komunistyczna konczy swoje wywody uwagą, że jestto obecnie bardzo stosowna chwila, by Polska okazała szczerze czy pragnie pokój.

Berlin, 19-go grudnia. — Telegramy nadesłane z Litwy do stolicy Niemiec donoszą, że garnizon wojska w Szawlach, który dotychczas się wahał, przyłączył się obecnie do litewskiego ruchu rewolucyjnego.

Kowno, 19-go grudnia. — Prezydent republiki litewskiej (Grinius) wniósł do rządu rewolucyjnego prośbę o zwolnienie go z godności prezydenta kraju.

Kowno, 19-go grudnia. — Sejm litewski obrał profesora

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI Były asystent klinik europejskich. Lekarz i operator. Kurtyba - Rua S. Francisco N 25 Leczy według najnowszych sposobów. Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszekujących przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczenia promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIEJSCOWYMI WZDEJELA INFORMACJI** **WARTOWNIE.**

JUBILEUSZ.

W bieżącym roku upływa 50 lat od czasu, w którym powstała **Kolonja Thomas-Coelho.** Z tej okazji w dzień św. Szczepana dnia 23-go grudnia b. r. odbył się **obchód jubileuszowy;** mianowicie nabożeństwo dziękczynne w kościele św. Michała o godzinie 10 i pół; po nabożeństwie w domu Towarzystwa Kółka Rolniczego zebranie, przedstawienie teatralne i zabawa w szuraskiem.

Komitet jubileuszowy zaprasza Słonowych Rodaków z wiceprezesa „Głównych“ obywateli Thomas Coelho do wzięcia udziału w obchodach.

Komitet jubileuszowy.

Smetonę prezydentem Litwy. Grupa posłów opozycyjnych nie głosowała.

Kowno 20-go grudnia. — Nowy prezydent Litwy profesor Smetona, zaraz po wyborze, zaczął spełniać swój urząd i złożył przysięgę na konstytucję. Prezydentem czyli marszałkiem sejm litewskiego został wybrany były prezydent Litwy — Stulgiński.

Berlin, 20-go grudnia. — Dzienniki ogłaszają obszerne sprawozdania o sytuacji na Litwie i uważają ją za bardzo poważną. I koła polityczne, urzędowo, zgadzają się również na taki sąd o przebiegu wypadków na Litwie.

Warszawa, 20-go grudnia. — Nie zważając na różne sprostowania rządowe, gazety polskie uważają położenie polityczne Litwy za niesłychanie poważne. Wszystkie dzienniki przynoszą alarmujące wiadomości, oświadczając wprost, że Litwie grozi wojna domowa i, że wielkie oddziały wojsk rządowych maszerują na Kowno, gdzie zanosili się na wielką bitwę.

Warszawa, 20-go grudnia. — Położenie na Litwie spowodowało cały szereg ostrożeńności ze strony Polski, które mają na celu powstrzymanie napadu na obszary państwa polskiego. Minister spraw zagranicznych Zaleski oświadczył popołudniu dziennikarzom, że Polska zwraca baczna uwagę jako obrót wezmą wypadki w tym sąsiednim kraju, lecz w rzeczywistości wystąpiłaby z interwencją tylko, w wypadku zaczepki.

Kowno, 21-go grudnia. — Litewski minister spraw zagranicznych oświadczył zagranicznym dziennikarzom, że rewolucja litewska ma charakter wyłącznie narodowy i niezemi nie naruszy polityki zagranicznej Litwy. Minister dodał nadto, że zarządono już wszelkie środki, by powstrzymać akcję i robotę wywrotową.

Moskwa, 21-go grudnia. Rząd sowiektów (rosyjski) uznał już nowy rząd litewski.

Kowno, 21-go grudnia. — Gubernator miasta Kłajpedy i okolicy, poprosił dzisiaj nowy rząd litewski o zwolnienie go z jego godności.

Warszawa, 23-go grudnia. — Wiadomości nadchodzące z Kowna potwierdzają, że pierwszy pułk artylerii i 5-ty pułk piechoty, nie chcą uznać nowego rządu, któremu przewodniczy Waldemaras; oba pułki okopały się w jednym z dawnych fortów rosyjskich w pobliżu Kowna (stolicy Litwy) **Niemcy.**

Niemcy uwolnili się od ścisłego dozoru aliantów nad swymi zbrojeniami na posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 13-go grudnia. Dozór obecnie, zapewne już nie tak ścisły, obejmuje nad zbrojeniami Niemiec komisja Ligi Narodów do którejto komisji będzie wchodził i delegat niemiecki. Przedstawiciele czterech mocarstw wrogich Niemcom w czasie wojny, nie będzie w tej komisji, a delegat niemiecki ma tylko ułatwiać dozór nad zbrojeniami Niemcy przyrzekły znieść obozy jeńców i obozy warowne i o swych zamiarach zbrojennych, ilości broni zawiadomić lojalnie wszystkich interesowanych, nawet Polskę i Cze-

chosłowującą Twierdz przeciw Polsce Niemcy nie budują; dokonano tylko nieodzownej naprawy dawnych twierdz Królówca, Kisztrzyń i Głogowa. Z dniem 31-go stycznia 1927 roku ustępuje stara misja kontrolna aliantów a w jej miejsce wchodzi nowa. — Jestto ustępstwo ze strony Ligi na rzecz Niemiec ogromne; wnet zaczyna się domagać zwrotu swych dawnych kolonji wobec przeludnienia, jakie ogarnia Niemcy.

Portugalja.

WIELKI TRZĘCI Z RZĘDU SYNOD KATOLICKI, ogólnoportugalski, otwarto dnia 24-go listopada w Lizbonie. Przewodniczy synodowi patriarcha lizboński; udział u posiedzeniach bierze nuncjusz papieski, 24 biskupów z Portugalji i w kolonji i wysp; nadto wielu teologów, kanoników i przełożonych zakonnych. Po uroczystej mszy pontyfikalnej otwarto synod z wielkimi uroczystościami. W pierwszym posiedzeniu wziął udział prezydent Portugalji generał Carmona i wielu członków rządu, zwłaszcza ministrowie spraw zagranicznych, sprawiedliwości i kolonji. Rząd obecny okazuje kościołowi wielką przychylność i stara się naprawić szkody jakie kościołowi wyrządziły rewolucje portugalskie od 1910 roku, a tych było aż 45. Rzeczywiście stosunki kościelne w Portugalji uległy wskutek przesłania ogromnemu rozstrojowi; zwłaszcza po starych kolonjach portugalskich poniszczono wiekową pracę wielu katolickich misjonarzy; urok Portugalji stał się upadł, misje błędowiercze wzrosły a z niemi wpływ angielski i amerykański. „Dzisiaj rząd portugalski wyraża swój żal, znosi misje świeckie, obiecuje uroczystie przywrócić kościołowi katolickiemu wszystkie tak ciężko zapracowane jego prawa i posiadłości, lecz niestety już jest trochę zapóźno. Trzeba by jeszcze ratować w kolonjach, co się da.

St. Zjednoczone

Kanadę i znadźne obszary Stanów Zjednoczonych nawiedziła straszna zima. Dnia 14-go grudnia w ostatnich 24 godzinach zmarło w Nowym Jorku 20 osób. Śnieg leży na 7 metrach wysoko, koleje stanęły lub przychodzą z ogromnym opóźnieniem. Nawet na południu do Texas temperatura spadła poniżej 0 stopni. Tylko Kalifornia nad Oceanem jest wolną od mrozu.

KORESPONDENCJE.

CASTRO, 20 grudnia 1926.

Święte Misje.
Już w poprzednim numerze „Ludu“ ktoś pisał, że w Castro odbywają się wielkie Święte Misje. Tak, ale jest to wielka pomyłka lub korespondent pomylił się i to bardzo. Bo święte Misje zaczęły się dnia 11-go grudnia dla wszystkich w kościele parafialnym. Dnia 12-go zaczęły się dla **Polaków,** ale dla wszystkich. Jeszcze raz dla **wszystkich!** Tak, masowo uczęszczają Polacy rano na modlitwy, już od 6-tej rano obiegają kościół; spowiadają się, czekają nabożeństwa i kazania. Popołudniu tak samo lud uczęszcza masowo. Dzieci również przychodzą w dużej liczbie na katechizm. Polacy prawie że wszyscy, z Castro, Sw. Leopoldyny, Santa Conceição, Tronco, Fundão, Japo, Santa Christina, São Sebastião, z Mouros, San Thome, Campo do Meio i z innych okolic. Przychodzi ludz druzdy przyjeżdżają, jak kto może. Z zachwytem słuchają kazań Wieleb. księdza **Misjonarza Pawła Warkocza.** Po przeszło 40-letnim zamieszkanu Polaków w municyplum Castro, nikt nie słyszał tu Misji polskich. Tembardziej nigdy tu dla Polaków nie odprawiono nabożeństwa **osobno,** jak to już korespondent w poprzednim numerze nadmieniał, że w kościele Matki Boskiej Rozdawcojej są misje polskie. Chyba będzie nigdy nie zapomnianem to, że Wieleb. księdza proboszcz **Jan Lona** w porozumieniu z komisją przeznaczył kościół Matki Boskiej Rozdawcojej dla Polaków. Bo Polacy mają swobodę, nikt ich nie krapuje. Toteż na propozycję Wieleb. księdza Pawła Warkocza śpiewa chór nieszmy świętej który się zorganizował dopiero czego się nikt nie spodziewał aby śpiewało po polsku. Na organach przygrywa W-ny ksiądz Cyrilo Ladra i p. Eugenia Nicciówna.

Kiedy to chór „piewa“, to potrzeba to wieźć własnymi czyma aby zrzucić dusza polską. O! rety! i to po polsku śpiewają! słuchajno! to już przeszło 40 lat nie słyszeliśmy śpiewu polskiego. Toteż lud gromie się tłumami i skupiają około Wieleb. księdza Warkocza. A wieciorami uczęszczają Polacy na kazania portugalskie a kto nie rozumie po portugalsku to idzie na modlitwy, bo i tam spłaka W-go ksiądzza Pa-wła Warkocza. Jestto bardzo peesząjącem, jak na procesję całeni masami Polacy idą. Dowiedziarno się w sobotę dnia 18-go, że W-ny ksiądz Paweł Warkocz ma zakończyć misje we wtorek dnia 21-go. Dnia 19-go

zabrali się mężczyźni gromadnie i ta cała gromada poszła przede mszą świętą do W-nego księdza Warkocza. Ksiądz widząc taką masę mężczyzn współczuł z nami i rozczulony mówil: coż porząć, kiedy tak, to pozostane. Za co Polacy podziękowali z całą serdecznością. Na dz's dosyć, resztę później.
Z pozdrowieniem **Olunz.**

Telegramy z Polski.

Rzym, 20-go grudnia. — Na dzisiejszym konsystorzu papieskim został Monsenhor

DNIA 25-go GRUDNIA r. b. O GODZINIE 8 MEJ WIECZOREM odbędzie się w **ZWIĄZKU POLSKIM**

Wielka zabawa świąteczna

Członkowie Związku Polskiego bez zaproszeń. Zaproszenia można otrzymać u p. Ignacego Wróbla w Związku Polskim każdej pory dnia. Także Komisja Zabawowa może przy wejściu wpuszczać bez zaproszeń, według własnego uznania, Wstępy dla członków Związku Polskiego 2\$500, dla Pań \$500.

UWAGA: Dnia 26-go b. m. od godziny 2-giej do wieczora jest w Związku Polskim **Choinka** dla dzieci, połączona z zabawą. Wstęp jak zwykle bezpłatny i bez zaproszeń.

2-ji sekretarz Związku Polskiego: **Stan. Hessel.**

Prawdziwa zniżka w cenach na TOWARACH ZWYKŁEGO GATUNKU a zwłaszcza w materiałach do pracy w sklepie

Casa Central

KTÓRY JEST NAJTAŃSZYM W MIEŚCIE.

Otrzymaliśmy z naszej hurtowni ze São Paulo ogromny wybór w towarach zwykłego gatunku jak: Brim, płótno w kratki, płótno bawełniane, chitas, ręczniki, kołdry, prześcieradła, krawatki i t. d. Wybór różnych materiałów jedwabnych na suknie które mogą być wykonane bardzo tanio według najnowszego kroju w naszym zakładzie słynną modysikę **Mme Sophie Beckmann.**

SPRZEDAJEMY TOWARY RÓŻNEGO GATUNKU-PO CENACN NIESŁYCHANIE NIZKICH.

Poniższe ceny udowadniają ogłoszenie wyżej:

Ciżba Levantise pierwszej jakości	\$800	Brim Gorgoro	23800
niemiecka kolorowa	1\$400	Fatima Kaky zagraniczny	5\$000
Płótna w kratki pierwszej jakości	1\$000	Brim Hoiookes Muller zagraniczny	4\$500
Zęfir na koszule	1\$000	asetynowany	2\$000
85 cm. szer.	1\$200	biały pierwszej jakości	2\$500
Płótna w kratki Perola	1\$200	Płótno bawełniane surowe familijne 10 metrów gwarantowane	11\$000
Isiane imitacja	1\$100	Płótno bawełniane surowe Indie Valente	12\$500
fantastyczne	1\$500	Morim 20 Yardów Rivera	1\$3000
Brim na spodnie	1\$200	Ręczniki felgado pół tuzina	6\$000
Arrauca Toco	1\$400	Actualidade	7\$500
Kaky pierwszej jakości	2\$000	C/chaas dla jednego	7\$000
ciemny	1\$400	Ręczniki dla kąpeli	6\$000

Krawatki sprzedajemy bardzo tanie z powodu likwidacji.

Prawdziwa Likwidacja.

PROSIMY NASZYCH KLIENTÓW, KUPCÓW Z MIASTA I Z POZA MIASTA ODWIEDZIĆ NASZ SKLEP.

Korzystajcie z rzadkiej okazji!

Casa Central

8 — Praça Tiradentes 8 —

Curityba.

Srodek czyszczący krew

Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, iniekcji i dyjet, nie atakuje żołądka.

ELIXIR 914

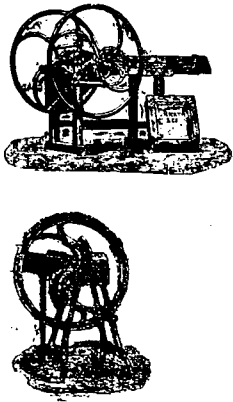
pastylki 914



Kilkudniowe zażywanie: 1. Czyszczy krew. 2. Sprowadza zanik przyszłego piana, swędzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmacnia trawienie. **Elixir 914** nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 26 12-II 1916.

Sanguinol

Najlepszy srodek wzmacniający, w kilku dniach wzmacnia siły i apetyt. 2. Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3. Wzmacnia nerwy zmienia 4. Powiększa wagę od 1-3 kll. 5. Leczy organa osłabioną tuberkuloza. 6. pld. 7. Kizycznie pomada cięka krwi.



Sieczkarnie bębnowe,

Sieczkarnie ślimakowe, ręczne, manewrowe i do popędu motorowego ma na skądzie

TYLKO:

CASA MELICHAR
CURIRYBA, Praça Sen. Correia N. 7

lingów. By dopiąć swego, szarka ta złodziejska przekopala tunel podziemny pod ulicą nadczem pracowała aż 3 tygodnie. W ars z a w a, 20-go grudnia. — Zaleski polski minister spraw zagranicznych, wydał do urzędników swojego ministerstwa okólnik, w którym — w związku z częstymi w ostatnich czasach zmianami na placówkach zagranicznych — zakazuje urzędnikom omawiać stosunki osobiste w tem ministerjum. Okólnik zabrania urzędnikom ożenek z kobietami obcokrajowymi, wreszcie nakazuje surowo urzędnikom, by o godzinie 9-tej zjawiali się w swych biurach do pracy.

KURSPINIĘDZY.	
Dolar	84610
Lira włoska	\$392
Frank francuski	\$346
Angielski funt szterling	41\$070
Pez argentyński	3\$600
Frank szwajcarski	1\$670
Złoty polski	1\$100

Wielka Zabawa.

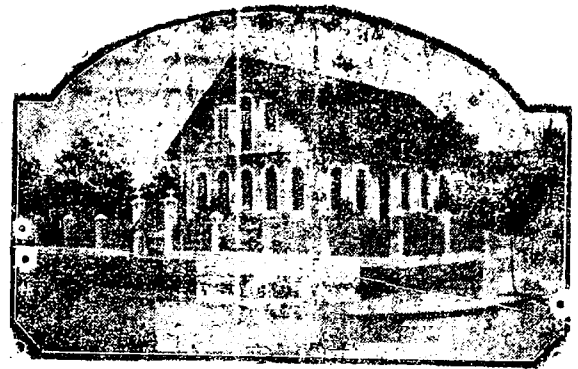
Two Władysława Jagiełły w Abranches, urzędują w Nowy Rok to jest dnia 1-go stycznia 1927 roku popołudniu wielką zabawę, na którą zaprasza jaknajprzejmiej wszystkich Rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonii. Licytacja, muzyka i tańce, szarasko i piwo w obfitości. Wieczorem zabawa w sali towarzystwa. Chcąc się zabawić wesoło, spieszcie do Abranches!

Zarząd.
W WAŻNEJ SPRAWIE poszukuje swego szwagra **Walentego Zwierzykowskiego** który przebywał jakiś czas w **Municipium Guapore** a obecnie ma być w **municipium Boa Vista do Erachim** w stanie **Rio Grande do Sul**. Ktoby wiedział o jego bytności, lub on sam przozony jest się zgłosić pod adresem: **Józef Jankowski** — ao cuidado do Sr Antonio Olkowski — Caixa postal 66 — **Iraty** — **Parana**.

Two Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda w Kurytybie zaprasza swoich członków na **WALNE ROCZNE ZEBRANIE** które odbędzie się dnia 2-go stycznia w własnym lokalu o godzinie 2-giej popołudniu na którym nastąpi wybór nowego Zarządu na rok 1927.

Two Tadeusz Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie urzędują dnia 1-go stycznia w **sali Związku Polskiego Zabawę Tanczną** na którą zaprasza się członków i Rodaków. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Sekretarz: **Adam Trojan**



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Bateliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio - X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Znakomite farby „Bayer“ do farbowania

akiegokolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu it. d. Może każdy to sobie zrobić w domu.

Znakomity chmiel „Lupulium“ do wyrobu piwa.

Certain Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom
Pyramides Matador: znakomity środek do wyjęcia moskitów.

Skład Carlos Luhm
Rua Riachuelo 52 --- Curityba.



Bacznosc!

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI“ po piwo
Bo to jest napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmierza
cierpienie.

Tempski.

Dom wielki murowany

piętrowy z placem 22 metrów frontu i 89 metrów długości do sprzedania przy ulicy Rua Dr. Pedrosa N 169 za cenę niższą. Informacji udziela się przy ulicy **Rua 15 de Novembro N 98** — **Curityba**

ZIEMIA NA SPRZEDAŻ.

Jest do sprzedania 12 akrów ziemi bardzo dobrej do sadzenia i w dobrem położeniu. przy drodze z Iraty do Gonçalves Junior, od miasta 4 kilometry i pół; rzeka w poprzek ziemi. **CENA PRZYSTEPNA.** Wadomość u p. **Józefa Woźniaka w Iraty — Rua 19 de Dezembro, Padaria.**

Wielki wybór obuwia, kapeluszy dla mężczyzn, panien i dla dzieci po cenach niskich. Kapelusze „Principe de Gales“ z **Fabryki Mangueira.** Kapelusze słomiane.

Boże Narodzenie

RADOŚĆ I WESOŁOŚĆ!

Sliczne zabawki dla dzieci i ozdóbki na choinkę.

To nie jest reklama.

Zawiadamiam Szanowną Kolonję Polską że mamy piękne towary na **Boże Narodzenie** i na **Nowy Rok** w niedawno założonym sklepie tak zwanym **NOVA AMERICA**, rua 15 de Novembro 58 naprzeciw „Gazeta do Povo“. Wielki wybór w **Zabawkach i Ozdóbkach na Choinkę** sprowadzony wprost z Europy.

Uwaga: Co do cen możemy zaręczyć, że sklep **NOVA AMERICA** jest najtańszy — Rua 15 Novembro 58 naprzeciw „Gazeta do Povo“. Kupując dopoki niema świątecznego ruchu w sklepie **NOVA AMERICA** firmy Hoog & Cia, który jest najtańszym w mieście.

Już sprzedajemy **Lança Perfumes i Serpentinas na karnawał.** Klienci mogą się zwrócić do sklepu **NOVA AMERICA** — Rua 15 de Novembro 58 — **Esmalte Caby** po 4\$000 w **NOVA AMERICA**.

Wielki wybór w **pończochach, szkarpetkach, przenośnych, perfumach, towarach do podróży.** **Esmalte Caby** po 4\$000 w **NOVA AMERICA**. — **Zabawki na Boże Narodzenie.**

Lauri, nunojuż papieski w Warszawie, zamianowany karbanków warszawskich, skąd z dynalem. — Warszawa, 20-go grudnia. — Złodzieje dostali się kwotę 100 tysięcy funtów szter-

abym została jego ulubioną żoną i poszła za nim. Błagał, zaklinał mnie. — Zbyłam go śmiechem. Niebawem opuścił Indie. — Z okrętu jeszcze pisał błagał, bym go wysłuchała. Mówił że nie może żyć bezemnie. — Pozostałam rok cały w Kalkucie. Moi opiekunowie wrócili też do Anglii. — Dostałam się do domu amerykańskiej rodziny, która troszczyła się o mnie mało. — Pan jeden, co często u nas bywał, robił mi świetne propozycje: miał mi pokazać dalekie kraje, obiecał świetną posadę w znacznym domu. — Zgodziłam się na to. Przecież byłam bez ojczyzny. Na okręcie amerykańskim oddawano mi honory wielkiej damy. Czulałam się szczęśliwą i nadzwyższaj. — Potem leżałam koleją górami, których wierzchołki blyszczały jak w naszych Himalajach. — A mój opiekun — był lotrem. — Sprzedał mnie tui, jak balonik — dla każdego, kto brząkiebie złotem. — Nasamprzód czulałam się bardzo nieszczęśliwą: szalałam, krzyżałam, chciałam sobie rozbić głowę o ścianę mojego więzienia. — Teraz przebyłam już odrażenie. Wiem, że ojczyzna przedemną zamknięta. — A mimo to śni mi się ona ciągle; szumią palmy i klaniają się ku mnie kwiaty lotosu z powitaniem... — Niebo tam takie cudne świątynie poważne, słońce ponie purpurą... — To moja droga ojczyzna: Indie... Maja umilkła.

126. Losy dwu kobiet.

Cisza panowała w salonie. Tylko papuga swawoliła. Mały wodotrysk pośród salonu rzucał srebrne kropki. Azuma była myślami w dali. Staszka zaś patrzyła na Maję z ulubieniem. — Biedne dziecko, ileś ty przecierpiała! Tylko humor łagodny, wesoły trzyma cię na świecie... Och gdybym i trzymała cię na świecie, że nie mam serca, ja mogła powiedzieć, że nie mam serca, że nie mam ojca — matki, byłabym szczęśliwą. Słuchał, jaka moja dola;

— Okrzyki trwogi. Stary rajah porażony został nagle apopleksją — padł nieżywy! — Zamiast wesołych godów ślubnych — penura ucsta pogrzebowa. — Dowiedziłam się teraz o strasznej rzeczy która mię oczekiwała: miałam być spalona razem ze zwłokami meża na ogromnym stosie! — Prosiłam, błagałam litości — nie pomogło. Siraż nie zlitowała się nademną. Nikt! — Nadziedzł dzień — ofiary. — Znowu pyszny orszak, ja na ogromnym słońcu — zbliżyłam się do kolasalnego stosu: w kosztownych materjach leżała na samym wierzchu zwłoki meża. — Związano mi ręce wstecz, kapłani wyprowadzili mnie na stos i przywiązali do pala tuż obok trupa. — Już płonął pochódnie, które miały zapalić stos, kiedy naraz ozwał się nieslychany krzyk między tłumem. Z lasów nadjechał oddział jeźdźców w czerwonych bluzach i rozpędził przeżarzony tłum na wszystkie boki. — Był to oddział angielskiej kawalerji. — Dowódzca ioh, smukły i piękny oficer, skoczył z konia i rozciął moje więzy. — Potem wziął mię na kolana. — Wezmę panią do Kalkuty — rzekł do mnie grzecznie — mam tam znajomych, oni chętnie panią przyjmą. Tutaj — wśród fanatycznych kapłanów — poszłabyś pani znów na stos. — Podziękowałam serdecznie temu prawdziwemu kawalerowi. — W neoy dostałam namiot, przed którym stał na straży wierny żołnierz. Po kilku dniach przybyliśmy do Kalkuty, angielska rodzina przyjęła mnie uprzejmie. — Mój zbawca był tu często. Poznałam z oczu, że mię kochał, ja jednak nie mogłam odpowiedzieć mu wzajemnością. — Śmieje się, śmieje się — rzekła Maja do przyjaciółek — ale ja nie mam serca. Nigdy nie miałam skłonności do mięzożyzny. Wymyślałam tych, co mówili mi o miłości. — Młody oficer musiał wrócić do ojczyzny. Rozpaczal. Widzę go dziś jeszcze na kolanach przedemną; prosił,

— No, Tom, płacisz dzisiaj łaskę genewskiego? — Złotyja na jego ustach pocałunek. — Hurra — niech żyje Nelly! — zagrzmiło dokoła. — Na nowo ta sama chtrydyłwa scena. — Iza siedziała jak na żarzących węglach. — Czy to sen? Nagle ją zbudzono. — Hej tam — na scenę — pani ma wyć! Uważajcie, dzieci, teraz ta nowa! — Rażący śmiech. Iza wstała podjęta, fortępaniście nuty — polską pieśń. — Bacznosc — uważać, nowa śpiewa — ui — ui — wrzeszczały i kwiczały pijane dziewczki. — Jak królowa stała Iza na podjmo, lekki rumieniec krasj jej lica Pomalu, leciuchno zaśpiewała swoją pieśń tęsknoty za ojczyzną i za polskim lasem, śpiew o miłości, o wiosnie... — Za nią słychać było parkanie ze świętucha. — Straszna pieśń pogroziła pijanym: umilkły wystraszone. — I dalej śpiewała Iza. Nie była ona teraz w nędznej kawiarni. Przed oczyma jej rotaczał się widok na rodzinny zamek Wielhorskich, ca-park, poza którym szumił oczyszty cęmy bór. — Cisza w sali. — Para barczystych robotników siedziło z tym brzdaczem obroną Izy. I przed jego oczyma zajmowała ojczyznę, której dawno już nie widział i nie spozregzi się, jak popłynęły mu czyste lzy tęsknoty, wspomnienia... — Cisza w sali kiedy skończyła pieśń. — Naraz — ogromny aplauz. Dawno już takiego nie zapamiętały te ślany. Chmura dymu powstała pod uderzeniem ciężkiego obuwia. — Hpl hpl! — wolali Amerykanie! — Czolem! bravo! — Polacy. — Nanowo wstała Iza, dziękowała za oklaski. — Dziewki szalały z zawiści. Rzuciły na nią kawałkami zmietego papieru, a najzuważalsza kupielczarka rzuciła za nią podstawką od piwa. — Dał się słyszeć ciężki krok, obrzymi młodociany chłopiec z poljum i rzucił ją na sal. — Przekięty irlandzki kocie — popróbuj to jeszcze raz! — Iza przelekła się. — Uwarara uokłaka poza rudowłosego, tego giego chłopca i poczęła coo cicho mu opowiadać. — Iza śpiewał drugi raz. — Wybrała teraz znaną pieśń: „Willija, naszych strumieci rodzica! Znowu oklaski,

— Tego muszą posłuchać wszyscy nasili — buknął potężny głos. — Hejże, robotnicy, tutaj będziemy się schodzić, my przecie po największej części Polacy? Co, chłopcy? Grzmiećce oklaski ze wszech stron. — A co, Kasju — rzekł gospodarz — ta nam zapożni butą! — Aby tylko chciała zostać! — Postaram się o to — rzekł z uśmiechem — muszę i bez tego uważać na nią piokielniej, bo dziewczki zjadłyby ją! — Uważaj, bo ucieknie nam! — Nie, bo — po pierwsze — podpisała kontrakt. — Dalej — ma suknie i 2 dolary podatku, za parę dni dam jej znowu nieco pieniędzy. Zresztą — tak ją związałam, że nie może uciec. A niech poprobuje — mam policje. — Zobaczymy — rzekła Iza. — A gdzie znowu ta Maggie? — rzekła cukiwliwie — więcej siedzi na sali, jak tu. A jak wyjdzie, to pijana. Wyrzuc ją raz sjad! — Ebe, kiedyż jej kochanek! Ten Party rudowłosy nie do żartów: sięg ma za szesć u chłopów! — Ogiele te przekleste miłostki! — Iza skoneczyła. Oklaski gr-miały. — Biełta poczuła, że gies nie zepsuł się całkowiecie. Chociaż wśród dymu — zaczyna udzyskać swój dawny dźwięk i melodyjność. — Tym głosem zapnowała nad surowymi robotnikami. — Na twarzach ich smagłych zadrgało uczucie tęsknoty za ojczyzną. Tu i tam — patrz! — snuje z nich niejedną tęskne myśl, wspomnienia, powtarzając piosnkę rodzinną... — Iza znowu musiała śpiewać. Wreszcie usiadła spożyć sobie. — Wtem skoczył dziko wyglądający rudowłosy chłop. Kudłata jego głowa miała wyraz prawie zwierzęcy. Był to właśnie Irlandczyk, do którego uciekła była dziewczka, strącona przez polskiego robotnika z podjmo. — Hej ty — krzyknął do Izy. — Dziewczeta — wstała się tu dla nas! Chodź i ty, tykniż ze mną poręję whisky! Bo djabeł cię weźmie, jeśli nie pojedziesz! — Skoczył na scenę i chwycił Izę brutalnie za rękę. — Na dole skrzeczala zapita Maggie: — Chwacko, Patty, chwacko! Nie daj się zbyć! Weź tu tę uakraconą lalkę! — Iza bronila się z rozpaczą. — Ale tylko parę chwil... Naraz dały się słyszeć ciężkie kroki — kupka ludzi rzuciła

CASA CENTRAL

przeniosła się na Praça Tiradentes N. 8.

Gdzie sprzedaje towary po cenach bardzo niskich. — Coś nadzwyczajnego!

Otwiera zakład krawiecki dla pań i paniątek, który będzie prowadzony przez słynną modystkę ze São Paulo. Robota będzie wykonana za darmo, pod warunkiem, że trzeba kupić materiał w tym składzie na sukienkę. Materiał, który kosztował 120\$ spadł na 80\$ a robota wynosić będzie 30\$ tak, że sukienka będzie mniej kosztowała aniżeli sam materiał. — Robota wykonana za darmo trwa tylko do 20-go grudnia.

Dr. Virmond de Lima
Akuszer i operator w każdej chwili w dzień i w nocy. Były asystent Kliniki Ginekologicznej w Rio de Janeiro.
Rezydencja: **Rua Dr. Muricy 129, Telefon 123.**
Konsultorium: **Rua I de Março N. 8.**
Przyjmuje od godziny 2-jej i pół do 4-tej po południu.

Dr. Feliks Urban
Lekarz
osiedlił się i przyjmuje chorych w **Porto Alegre przy ulicy São Pedro 138.**

Pharmacia Minerva
MAXIMO & C-ja
Curityba, Praça Tiradentes 57, Paraná.
Wielki skład krajowych i zagranicznych specyjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemieckie farby anilnowe dla garbarni. — **Vermicida Minerva** jest najlepszym środkiem przeciw robakom kiszek i żołądka.

HAFTY.
Wstała do haftowania w różnych wzorach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na 60 zawierające 116 różnych deseni wzorów na poduszki, na sakryca na stoły, łóżka, serwetki, na szafki kuchenne, umywalki, sale japońskie, na fortuski dla dzieci; nadto haft perłkami w różnych stylach, 150000 z przesyłką 160000. Kwiecie można i ASTRAKAN szerokość 130 cm. w cenie 30\$. **KARTKI LOTERYJNE** wraz z 48 dwustronnie numerowanymi kostkami za 300006.
CASA BICHELS
Rua 15 de Novembro N. 70 — Curityba.

UWAGA!
W Marechal Mallet ziemia do sprzedania! 43 akry dobrej ziemi do sadzenia i herwal, imbuje, plinory i różne inne drzewa. Dwa kilometry od stacji Marechal Mallet; cena przystępna. Zgłosić się do właściciela **Iwana Bojko** w Marechal Mallet.
Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w "Ludzie".

CASA SCHMIDT Rok założenia 1892.

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 90, 22 i 23.
CURITYBA — PARANA.
Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: »LEUGIM«.
Sakła, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki »Adler«. Smary do maszyn i samochodów. Łuzka i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki »Edison« od 110 do 120 volt.

CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. — Curityba.
OBSEUGA W POLSKIM JEZYKU.

Wielki skład obuwia, pończoch, gum, farb, szwaczów, cholewek i t. d. Wyrobisz się trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo tanio nabyć można. **Filia Rua 15 de Novembro N. 31.**

Casa Globo

Prawdziwe ogłoszenie!

Wielka zniżka w cenach na obuwia w Grudniu!

Korzystajcie z okazji!

CASA GLOBO

RUA JOSE BONIFACIO N. 12, — CURITYBA

CONFETARIA PHAROL

Stanislaw Gradowski

Rua 15 de Novembro N. 90 — Curityba

Ma zawsze na składzie różne świeże cukierki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obstarunki na słoby, chrześcijańskie i inne uroczystości rodzinne. **Zawsze świeże piwo. — Obsługa uprzejma.**

Morte as Formigas Marka Rejestrowana

(Śmierć mrówkom). Formicida w proszku.

Środek zatwierdzony przez ministerstwo Rolnictwa, zarejestrowany pod N. 25, nagrodzony na Wystawie Stulecia Niepodległości Brazylii w roku 1922 i na innych wystawach. — Używa się go bez maszyn i bez ognia. Rozpuszcza się w wodzie. — **Koszt tego potężnego środka wynosi zaledwie 60 rs (sześćdziesiąt reisów) na jeden litr wody.**

JEDNĄ PUSZKĄ BLASZANĄ Z PRZESYŁKĄ KOSZTUJE 6\$000

Ządać zawsze tylko markę »Morte as Formigas« z oryginalnym opakowaniem fabrycznym chemików.

Dr. Olesen, Cia., Rio de Janeiro, Rua São Pedro 115.
Główni agenci i składnica na stany Parana i Santa Catharina.

J. B. Kierski & Cia., Curityba — Aveoidea Vicente Machado N. 175.
Można też nabyć w **Drogaria Suissa** — Rua Riachuelo N. 54.

Casa São Paulo

ciaruje każdemu giletkę lub pudełko bardzo dobrego pundru »Reny« pod warunkiem, że kupi towarów za 60\$000. Okazja ta trwa tylko przez Grudzień. Nie trzeba prawie przypominać że

Casa São Paulo

znajduje się przy ulicy

Rua 15 de Novembro N. 92. 92 A. — Curityba.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwóźdź, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.**

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty piługów.

JUŻ WYRÓWNAŁŚ DEUC ZA »ŚWIAT PARAŃSKI«?

— 320 —

się napodjum — w mgnieniu oka odrącała Irlandczyka.
Rzucono go gwałtem na ziemię. Straszliwa scena!
Z wycofaniem usiłował pijany rzucić się na swych napaściaków.
Nanowem potoczył się na ziemię.
— Przeklety, zapity pies! — ryknęło dokoła i posypały się uderzenia kulaków gradem.
Kurezowo wil się pod ciężkimi ciosami. Tracił siły.
Nagle usłyszano łagodny błagający głos:
— Ach, proszę — przestaniecie — puście nieszczęśliwca!
To Iza wpadła między rozgniewanych ropotników.
Zakryła sobą niegodnego człowieka. Szczególny widok!
Pośród szalonego hałasu — wśród rozgniewanych twarzy mściwicieli — biała śliczna kobieta prosi o litość nad brudnym talem...
Stary górnik wystąpił naprzód.
— Dobrze, mis, darujemy temu łotrowi życie — ze względu na panią!
— A ty — marsz — stąd! — rzekł do Patty. — Kiedy raz jeszcze tu cię zobaczymy, pójdiesz, nieboże, do biesia! Patty zaledwie wstała. Dziwnym popatrzył wzrokiem na Izę. Wyszedł.
Gospodarz wszedł do sali i oznajmił, że zamyka już lokal.
Z szyerskim szepcem opuściły dziewczki podjum i zamieszły się między górników.
Iza tymczasem skorzystała z zamieszania i bożnemi drzwiami wyszła na ulicę.
Tu ją przejął strach: Czyż nie pa trzał to ktoś uważnie za nią? Szybko szła do domu, oglądając się.
Każdym razem zdawało się jej, że nieznajoma osoba idzie za nią w pewnym oddaleniu.
W domu zarygowała się i położyła się spać. Twardy sen zmorzył ją.

124. Indjanka.

Mineło parę dni od pobytu w »białym zamku«.
Popołudniowe słońce oświetlało cudny budynek.
W jednym z przepysznych poko-

jów siedziało troje znanych nam dziewcząt. I dziś miały na sobie swe zachwycające kostjomy. Maja i Azume leżały niedbale na szerokich pulchnych posłaniach, a Staszka siedziała przy oknie i z rozzerwaniem patrzyła na promyki słoneczne. Śliczna jej głowa była bez konfederatki.
— Czy przyjdzie on dzisiaj? — szepnęła.
Maja rozrywała kosztowny bukiet i rzuciła pachnącymi liściami kwiatów na Azumę, która w zadumieniu swem nie zwracała na to uwagi.
Indjanka rzuciła wreszcie tak porzywany bukiet ślicznej papudze, która go zrzeczenie pochwyliła; gniewnie kończyła dzieło zniszczenia.
Zaśmiała się pusto z skrzeczącego piąka, potem wyciągnęła śliczne ramiona i ziewnęła.
— Naprawdę, to nudzi! Azume, nie mówisz dzisiaj nic?...
— Cóż mam mówić, ty kòboldzie? — odparła orientalna dziewczyna.
Maja rozśmiała się.
— O czym chcesz — o swym miłym — o czym bądź, bo umrę z nudów!
Egipcjanka drgnęła na dźwięk słowa »miły«.
Wstała. »Zar oka świadczył, że w tej pięknej posagowej postaci musiała mieszać gorąca namiętność.
— Nie mam miłego! — odrzekła ostro.
— Słyszysz, Staszka? — zawołała śmiejąc się Indjanka.
Polka zwróciła ku niej głowę, nie odpowiadając.
— Dzisiaj jesteście obie nieznośne! — rzekła nadąsaną.
Wstała w swym delikatnym, wonnym stroju.
— Chodź, Azume, weź arfę, chcę tańczyć!
Milczkiem wstała Azume. Wzięła do rąk młot instrument ze strunami. Na przedmieściach Kairo lub Aleksandrii znajduje się on u każdej śpiewaczki ulicznej. Zagrała smętną melodję.
— Ach nie, to nie — zawołała Maja.
— Czekaj na ty, niecierpliwa. Tony nabierały »sily, melodia potężniała i stawała się coraz dziksza.
Maja wystąpiła na środek salonu. Zrzuciła ozdobne trzewiczki.
Nagie brunatne nożęta, uginają

— 321 —

się rytmicznie wedle taktu muzyki. Teraz chwyciła rączkami delikatny flory, który ją zakrywał. Ujmującymi ruchami odrzucała go wstecz i odkryła czarującą górą część ciała.
To zginając się wprzód, to wstecz, postępowała słodkie dziecię indyjskiego słońca, chwytając się ciągle, falując faldami sukni to zakrywając i zaślaniając pierś, pełną żądzy, pragnienia, to uciekając, to delikatnie przyzwalając niejako wdziękowi. Zmysły widza musiały być zapłonąć dziką namiętnością.
Ciszej brzmiały tony, śliczając z wolna zupełnie. — Azume oparła arfę o ścianę.
Maja rzuciła się na postanie i naciągnęła okrycie aż na szoki.
Ciemne oczy śledziły za Staszka, pełne ciekawości, jakie wrażenie zrobiło to widowisko na Polce.
Ta przyglądała się z podziwem. Postąpiła ku Indjance i usiadła na krzeselku.
— Dziecko, ty tańczysz, jak rusalka. W dziecięcym wieku opowiadała mi piastunka o tańczących rusalkach. Pragnęłam je nieraz widzieć w tańcu. Wiem teraz, jak wyglądają!
— Pochlebiasz! — zawołała Maja i małą rączką nakryła jej usta.
— To tańce narodowy Indów?
Nie, nie. Kiedym była jeszcze w domu, tańczono ten tańce na wielkie uroczystości na cześć najmilszego bóstwa Krishna. Przy wielkiej świątyni w Kanipur byłam wtedy bajadereą (tańcownicą).
— Ale nie taką, co szukają swego utrzymania w miastach, gdzie mieszkają niewierni, nie nie jaką bajadereą świątyni uważaną byłam za świętą, nienaruszaną dopóki — dopóki — Wstrzymała się.
— Ach, opowiadała, co dalej było. Opowiadał mi o twojej pięknej ojeździe i jak się tu dostałaś. Za to opowieść ci moje losy.
— Dobrze, dobrze — cieszyła się Maja. — Ale i Azume musi opowiadać!
Egipcjanka przytaknęła niemo, patrząc wielkimi, cudnymi oczyma.
— A więc słuchajcie!
Przyoignęła Staszka do siebie.
— W której części mojej drogi ojeździe zobaczyłam światło dnia i kim byli moi rodzice, nie wiem — W każdym razie należeli do kasty wędrow-

nej i sprzedali mnie wcześniej kapłanom świątyni. U nas to część największa — Sinobrodzi — czoigodni studzy wieloletowego boga Krishna pielęgnowali mnie, uczyli świętych zabaw i byłam szczęśliwa.
— Rankiem biegłam z ponurymi murów do potoka, moja gazela oswójona towarzyszyła mi, a swawolna puduga krzyczała za mną, lejąc z drzewa na drzewo. Podczas skwaru letniego leżałam w cieniu chłodnych krzewów, a kwiaty lotosu schylały ku mnie z wody swe głowy, niby chciały całować me usta.
— Bez troski — szczęśliwa — zadowolona rosłam pod wiecznie błękitnym niebem i żarem słońca naszego.
— Spojrzzenia podziwu towarzyszy mi, gdy krążyłam z towarzyszkami w tańcu przed bogatym obrazem bóstwa Krishna.
— Jednego dnia odbywało się wielkie święto ofiarne. Było dużo cudzoziemców, oglądać sławną świątynię.
— Uroczystość trwała parę dni. Skoro skończyła się, przywołał mnie do siebie starszy kapłan i rzekł:
— Rajah z Lakmuru, który tu bawił, ujrzal cię i dla piękności twej pragnie cię za żonę. Pójdziesz z nim?
— Poznałam że nierad by mię puścić do siebie. Polubił mię jak własne dziecko. Głos jego drgał, kiedy mi zadawał pytanie.
— Ale jam dbała mało o ból: przeprych i blask czekał mię jako żonę księcia. Radośnie zgodziłam się.
— Przepyszny orszak zabrał mię.
— Z błogosławieństwem opuścił mię kapłan. Posadzono mię na bogato ubranego słońca i wśród uroczystych dźwięków pojechałam w stronę nowej ojeździe.
— Zobaczyłam tu mego męża: starzy człowiek, prawie starzec.
— Ale to mię obchodziło mało. Byłam wówczas prawie dzieckiem jeszczę! Myślałam o życiu pełnem blasku — które mię oczekiwało.
— Nadzwyczajnie przygotowania podzyniono do wesela; skończył się uroczysty ceremonial, prowadzono mię do męża.
— Nie doszliśmy ze świątyni jeszcze do księcia, kiedy u lektyki mego męża powstał hałas.